Rok IV. Katowice, Wtorek, dnia 7-go Listopada 1905 Nr. 256.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go listopada: Gotfryda, 4 Koron.	godz. 7 minut 10	godz. 4 min 17	8-go listopada: Sędziwój.

Ważne dla ludzi,
którzy muszą dźwigać ciężary.

Gdy w pewnym browarze woźnica dźwigał na wóz skrzynię z piwem, poczuł nagle w prawem biodrze takie boleści, że musiał natychmiast przerwać pracę i musiano go odwieść do domu. Już dwa tygodnie poprzednio zdarzył był mu się podobny wypadek; wyleczył się jednakże zupełnie z choroby i wrócił zdrów do pracy. Z powodu drugiego nieszczęścia przecież, które go spotkało, stracił w wielkiej części dawne siły zarobkowania.

Na wniosek, który poszkodowany stawił do towarzystwa zawodowego browarskiego, odpowiedziano mu, że o wypadku nieszczęśliwym w myśl prawa o zabezpieczeniu od wypadku tu mowy być nie może, ponieważ praca, którą woźnica spełniał, była taką, jaką każdy robotnik w browarze zwyczajny wypełniać może bez szkody dla zdrowia. Że zaś woźnica okaleczały nadwerężył zdrowie swoje dźwiganiem ciężaru, tego już przypisywać nie można wypadkowi, tylko po prostu słabej budowie ciała jego. Dla tego towarzystwo renty poszkodowanemu przyznać nie może.

Apelacya, wniesiona przez robotnika do sądu rozjemczego odniosła jednakże pożądany dla poszkodowanego skutek. Bo sąd nie przyłączył się do wywodów towarzystwa zawodowego i uznał okaleczenie woźnicy jako spowodowane wypadkiem, a więc uprawniające do odszkodowania. Stanowisko w rozstrzygnięciu sprawy sąd rozjemczy zajął takie:

Powiada towarzystwo zawodowe, że jako wypadek nieszczęśliwy w myśl prawa należy uważać tylko takie okaleczenie, które spowodowała praca niezwykła, wychodząca poza zakres zwyczajnie spełnianej pracy zawodowej. Twierdzenie to jednakże nie ma żadnej podstawy prawnej. Przeciwnie, wyrok najwyższego państwowego urzędu dla zabezpieczeń wydany w r. 1808 opiewa wyraźnie, że praca, która stała się powodem nieszczęścia, nie potrzebuje wcale być niezwykłą ani nadzwyczajnie ciężką, ażeby okaleczenie dało prawo do renty.

Nadto nie ulega wątpliwości, że w tym razie dopełniony jest i drugi warunek, jaki stawia prawo zabezpieczenia od wypadku; a mianowicie, że chodzi tu o wypadek nieszczęśliwy, który stał się w obrębie przedsiębiorstwa, i że praca rzeczywiście była powodem a nie tylko okazyą do okaleczenia robotnika. Że zaś woźnica już dwa tygodnie przedtem z podobnej przyczyny zachorował, o to rozchodzić się tu nie może, ponieważ powrócił zdrów do pracy. A zresztą obojętną jest kwestyą, czy dźwiganie skrzyni spowodowało chorobę, która do tego czasu u robotnika nie istniała, czy też stało się przyczyną znacznego pogorszenia się cierpienia już istniejącego. W każdym razie zachodzi tu wypadek nieszczęśliwy taki, jaki w myśl prawa daje prawo do renty.

Wyrok ten i wywody potwierdził także najwyższy urząd państwowy dla zabezpieczeń.

Wyrok ten winni sobie wyciąć i zachować wszyscy, którzy muszą dźwigać ciężary. Naturalnie prawo do renty mają tylko ci, co lepią marki.

Zajścia w Rosyi.

W Rosyi panuje straszne zamieszanie: walka wszystkich przeciwko wszystkim. Jeśli z chaotycznych wiadomości z różnych miejscowości rozległego państwa można wyciągnąć jakie stanowcze wnioski, trzeba twierdzić, że partya wsteczników, którzy dotąd rządzili krajem i carem, podjudza masy do nierozważnych czynów, ba że sami przedstawiciele władzy biorą czynny udział w rozruchach, napadach na życie i mienie spokojnych mieszkańców.

A dla czego partya wsteczników wywołuje takie zamieszania? Na to jest krótka odpowiedź: Aby carowi pokazać, że naród nie umie korzystać z obiecanych mu praw, że go dla tego trzeba gnębić dalej, jak go dotąd gnębiono!

Nic w tem dziwnego, że Trepowowie, Bulyginowie i cała zgraja najwyższych czynowników wraz z całą armią wiernych im średnich i niższych urzędników wytężać będą wszystkie siły, aby uratować swą dotychczasową władzę, która im tak wspaniale dała stanowiska, tak ogromne przynosiła dochody, tak nieocenione dawała zyski. Przecie im nie chodzi wcale o szczęście narodu, o potęgę państwa, o sławę cara, ośrodkiem ich działalności to krzątanie się i polowanie za pomocą najniegodziwszych środków o władzę, jeszcze raz władzę i ponownie władzę.

To nam tłomaczy dostatecznie i należycie, dlaczego rząd nie wydaje przyrzeczonych w carskim manifeście praw, gdyż wstecznicy wstrzymują cara i odradzają mu, aby w swem zaufaniu do ruchu wolnościowego nie posunął się zadaleko. To nam też tłomaczy, dla czego w różnych miastach Rosyi na ulicach toczą się zacięte walki jednych klas ludności z klasami drugiemi, jak to było w tych dniach w Odesie, lub dla czego niższe organy policyjne wraz z żołdactwem napadają, rabują i mordują spokojnych ludzi, jak to było w Kazaniu, Odesie i Kiszyniewie, albo wreszcie dla czego urzędnicy puszczają kozaków i liniowe wojsko na przeciągających manifestantów, którzy kontentują się śpiewami wolnościowemi i wywijaniem czerwonemi sztandarami. Na te bezbronne masy uderzają z nienacka zbrojne siły wojskowe i urządzają straszne rzezie, tak że krew płynie strugami po ulicach a liczne trupy nieszczęśliwych ofiar zgrozą przejmują jeszcze przed chwilką rozradowane tłumy, które się cieszyły, że nareszcie car nadał im wolność, do której od tak dawna wzdychały.

Ludność, patrzącą na takie bezprawia carskich parobków, ogarnia straszne rozdrażnienie, bo jakże? Czy to nie napadli na nią sługy i wykonawcy woli tego, który przed kilku godzinami przyrzekł jej wolność obywatelską?!

Wskutek więc nikczemnych czynów wsteczników, stojących na wysokich urzędach, którzy na własną rękę urządzają rzezie, rabunki i morderstwa, w masach ludności zanika zaufanie do rządu, do cara. A car słysząc o rozruchach i nie znając dokładnie ich źródła, traci zaufanie do swych wolnomyślnych doradców, i tak z jednej strony szerzy się ruch rewolucyjny w masach, z drugiej odzyskują swe dawne wpływy na cara wstecznicy, łotrzy i szubrawcy z pod ciemnej gwiazdy z największym łajdakiem, Trepowem na czele.

Niezawodnie na niego i jego pomocników spada odpowiedzialność za to, że dziś cmentarzyska podmiejskie pokryte są tysiącami świeżych mogił, że dziesiątki tysięcy rannych od cięć pałaszowych i kul karabinowych wiją się na łożu boleści. Na tych to łajdaków spada wina, że zamiast ogólnej wolności cały kraj znajduje się w najwyższem rozdrażnieniu, że władza nie wierzy ludności, ludność nie ma zaufania do przyrzeczeń władzy, słowem że zamiast radości w całej Rosyi panuje smutek, żałoba i straszne rozgoryczenie.

Ale to są ostatnie podrygi wściekłego psa, który choć już powalony śmiertelnym strzałem wije się i kąsa, kogo może. Przeciwko temu potworowi, którego imię wstecznictwo, winni się teraz wszyscy zwrócić i zgnieść go doszczętnie. A że się tak stanie, o tem nie wątpimy, tylko nam żal, że jeszcze popłynie dużo krwi, nim sprawiedliwość zatknie swój sztandar nad znękanym krajem.

Walka o powszechne prawo wyborcze w Austryi.

Niedawno temu pisaliśmy o tem, że węgierski prezydent ministrów baron Fejerwary zapowiedział, iż chce narodowi węgierskiemu nadać powszechne prawo głosowania przy wyborach do parlamentu.

Zapowiedź tę podchwycili przywódcy partyi ludowych w całej Austryi i od kilku tygodni we wszystkich krajach należących do Austryi odbywają się niezliczone zebrania agitacyjne celem uzyskania od rządu powszechnego prawa wyborczego.

Do tych partyj należą naturalnie także socyaliści, którzy bez względu na różnicę narodową złączyli się w jedne wielką partyę polityczną, aby tem prędzej módz zmusić rząd do nadania tego prawa.

W tym celu w ubiegłym tygodniu odbyło się wielkie zebranie publiczne we Wiedniu. Po kilkudniowych rozprawach powzięto uchwałę, że trzeba zmusić rząd do ogłoszenia powszego prawa wyborczego za pomocą powszechnego strajku. Wszyscy robotnicy we wszystkich zawodach mają zastrajkować w jednym dniu i wytrwać w strajku dopóty, dopóki rząd nie ustąpi i nie wysłucha żądań ludów Austryi.

W ciągu obrad nadeszła z Petersburga wiadomość o konstytucyjnym manifeście carskim. To wszystkich formalnie zelektryzowało. Wielotysięczny tłum wyległ na ulice i pospieszył na Ringstrasse, najpiękniejszą ulicę Wiednia, aby stąd udać się przed pałac cesarski i parlament.

Silny zastęp policyi, rozciągnąwszy kordon przez całą Ringstrasse, starał się skierować tłum w boczne ulice. Demonstranci stawili temu opór i obrzucili kamieniami policyantów pieszych i konnych. Konie bito laskami. Straż policyjna zrobiła użytek z broni białej i płazując, rozpędzała demonstrantów. Według komunikatu policyjnego, dwóch stójkowych raniono kamieniami. Podobno także między demonstrantami są ranni. Kilka osób aresztowano. Uciekający tłum rozbijał okna w kawiarniach i sklepach oraz szyby w latarniach.

Wskutek tego we Wiedniu i w całym kraju panuje wielkie oburzenie na policyę. Stwierdzono bowiem obecnie, że policya uderzyła na tłum bez potrzeby i bez poprzedniego ostrzeżenia. W Sejmie dolno-austryackim namiestnik w odpowiedzi na dotyczące interpelacye zapowiedział surowsze, niż dotychczas wykonywanie ustawy o stowarzyszeniach, jako też inne środki represyjne dla utrzymania porządku i spokoju. Ze strony socyalno-demokratycznej odpowiedziano na to, że najsroższe nawet środki gwałtu nie zdołają złamać agitacyi socyalistycznej za powszechnem prawem głosowania i dla innych celów. Wogóle w Austryi zanosi się na wielką zawieruchę polityczną i kto wie, jaki obrót wezmie cały ten ruch za powszehnem prawem wyborczem? Może to jest początek konania państwa austryackiego!

Polska.

Zabór pruski.

O polskie ustawy.

Pewne towarzystwo polskie w Krobi zostało zawezwane przez policyę do nadesłania ustaw. Posłano ustawy polskie, ponieważ towarzystwo tylko takie posiadało. Gdy policya zażądała ustaw w niemieckim języku, przewodniczący towarzystwa oparł się temu, za co wytoczono mu proces na mocy paragrafu 2 i 13 ustawy o stowarzyszeniach. W pierwszych dwóch instancyach przewodniczącego uwolniono. Przeciwko wyrokowi (drugiemu) sądu ziemiańskiego w Lesznie odwołała się prokuratorya do najwyższego trybunału pruskiego (kamgerychtu), który zniósł wyrok uwalniający i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi ziemiańskiemu w Poznaniu. Tenże inaczej zapatrywał się na tę sprawę i zasądził prezesa rzeczonego towarzystwa. Teraz pan prezes odwołał się do Kammergerychtu, ale senat karny zawyrokował, że policyi przysługuje prawo żądania ustaw w języku niemieckim.

Śp. Seweryn Pieniężny.

We wczorajszym numerze pisaliśmy o ciężkiej chorobie redaktora »Gazety Olsztyńskiej«. Dziś odebraliśmy wiadomość, że Pan Bóg powołał go do siebie. Śp. Seweryn Pieniężny był mimo ciężkiej niemocy dzielnym obrońcą naszej sprawy narodowej na Warmii, na tym skrawku ziemi polskiej, której od wieków nie zdołał zgermanizować ród krzyżaków.

Cześć pamięci tego nieustraszonego rycerza kresowego! R. i. p.

Zabór rosyjski.

Położenie w Warszawie i na prowincyi.

Po krwawej napaści kozaków na zebrany tłum ludności na placu teatralnym w środę wieczorem (przez pomyłkę pisaliśmy, że się to stało we wtorek) w następnym dniu ludność Warszawy wyległa znowu na ulice. Teraz wzięli udział w pochodzie już nie sami robotnicy i niższe warstwy społeczeństwa, ale z tłumami robotniczemi zmieszali się ludzie najwybitniejsi i duchowieństwo.

Równocześnie od katedry św. Jana i z przeciwległej strony od kościoła św. Krzyża wyruszyły dwa olbrzymie orszaki manifestantów przed pomnik Mickiewicza. Na czele pochodu kroczyli księża w szatach kapłańskich z krucyfiksami w ręku. Gdy dwa olbrzymie pochody zeszły się przed pomnikiem, zabrał głos

i wygłosił płomienną mowę patryotyczną Henryk Sienkiewicz. Za nim przemawiali tak wybitni obywatele jak Zawadzki, Libicki i Radziszewski.

Stąd olbrzymi pochód, liczący około 100.000 ludzi ruszył ku kaplicy Konstytucyi 3 maja. Wstrzymało go atoli wojsko. To jendakże nie przeszkodziło przywódcom pochodu w wygłoszeniu znowu kilku patryotycznych mów. Przemawiali: adwokat Dziewulski, robotnik Bielski i wielu innych. Wielki zapał wśród mas. Uchwalono rezolucyę: Autonomia Polski, pozdrowienie w dniu radości braciom z zaboru austryackiego i pruskiego. Przemawiali jeszcze panowie: Kozicki, Mazowiecki i Jabłonowski. Z konsulatu angielskiego powiewał sztandar polski czerwono-biały.

Jak więc widać dziś w Warszawie jak i w całem Królestwie Polskiem łączą się wszystkie sfery społeczne: Bogaci i ubodzy, księża, robotnicy, adwokaci, dziennikarze i kupcy w jeden wielki narodowy związek, aby wywalczyć dla Polski samorząd czyli autonomię. Dziś po całej Polsce pod Moskalem rozlega się jedno wielkie hasło: Precz z rządem centralnym, Polska dla Polaków z sejmem w Warszawie i z urzędnikami Polakami w kraju!

Tak przedstawiają się obecnie stosunki w Królestwie Polskiem.

Wiadomości ze świata.

Zwycięstwo Niemców?

Urzędowo donoszą z Afryki, że pułkownik Semmern zaatakował oszańcowany obóz Hererów pod Morenga i Morris, w którym było 400 krajowców. Bitwa trwała do późnej nocy, a rano krajowcy poczęli się cofać na zachód. Ścigać ich nie było można z powodu wyczerpania wojska i braku amunicyi. Strat Hererów nie było można stwierdzić (!), lecz muszą być wielkie. (!) Po stronie niemieckiej padło 3 oficerów i 13 żołnierzy, 3 oficerów i 18 żołnierzy jest ciężko rannych, 13 żołnierzy lekko rannych, a 5 zginęło!

Z powyższej wiadomości nie trudno się domyśleć, że Niemcy ponieśli klęskę.

Walka rządu węgierskiego z partyą niezawisłości.

Od dłuższego czasu tak zwana partya niezawisłości stawia obecnemu rządowi węgierskiemu wszelkie możliwe przeszkody. Władze miejskie i prowincyonalne wzbraniają się pod wpywem wydziałów partyi opozycyjnej, ściągać dla rządu podatek i powoływać rekrutów do poboru.

Rząd złożył więc opórnych nadżupanów (tyle co u nas naczelni prezydenci) z urzędu i mianował na ich miejsce nowych, oddanych mu. Wydziały partyi opozycyjnej starają się i to dotąd z skutkiem, uniemożliwić wprowadzenie nowo zamianowanych nadżupanów w swe urzędy. Ażeby raz kres położyć szkodliwej działalności ich, nakazał minister sprawiedliwości, ażeby prokuratorzy każdej pojedyńczej osobie i każdej korporacyi wykraczającej pod płaszczykiem opozycyi narodowej przeciw prawom, niezwłocznie wytoczyli proces karny. W Węgrzech panuje takie naprężenie, że nikt przepowiedzieć nie może, co z tego jeszcze wyniknie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Sekretarz sąd. Klotz z Mysłowic został wybrany na drugiego komisarza policyjnego. — Nowo utworzoną posadę wachmistrza otrzymał Łukaszewski z Poznania.

— Przyaresztowano tutaj pewne małżeństwo, które w składzie przy ulicy Heinzla zapłaciło fałszywą dwumarkówką. Podejrzywają ich, że pracują razem z szajką podrabiaczy pieniędzy.

Załęże. Są tutaj w obiegu fałszywe dwumarkówki. Żona robotnika kolejowego Gemuły otrzymała od kogoś podobną dwumarkówkę. Policya już ją skonfiskowała. Kto tę fałszywą monetę w obieg puścił, nie zdołano dotychczas wyśledzić.

Załęzka Hołda. W piątek o godzinie $11^1/_2$ przed południem wybuchł ogień u gospodarza Weinkopa i zniszczył zabudowania. Przyczyną ognia miały być jego własne dzieci, które się w chlewie ogniem bawiły.

Dąb. Jakiś cięty »patryota« niemiecki, daje wyraz swej nienawiści względem Polaków w znanej hakatystycznej »Katowicerce«. Powód do tego dała mu zachęta, jaką pewien tutejszy korespondent napisał do młodzieży z Dębu, żeby przystępowała do tutejszego towarzystwa polskiego, przyczem poruszył także to, żeby było bardzo dobrze, gdyby i członkowie tutejszej kapeli muzycznej dali się zapisać na członków towarzystwa.

Ta prosta zachęta oburzyła widocznie w najwyższym stopniu pewnego »kulurtregera« tutejszego, skoro aż w »Katowicerce« daje wyraz swemu oburzeniu. Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że autor tej bezsensowej bazgraniny nie może być bardzo wielkim »musterkatolikem«, skoro stoi w styczności z antykatolicką gazetą, wskutek czego nie uważam go też za kompetentnego, ażeby mógł decydować o tem, jeżeli tutejszej katolickiej młodzieży polskiej wolno wstępować do katolickiego towarzystwa polskiego, czy też nie.

A po drugie nadmienić muszę, że z całej tej pisaniny w »Katowicerce« odniosłem to wrażenie, jakoby »pisarek« tej korespondencyi przemawiał w imieniu całej kapeli, i był od tejże upoważniony do protestowania przeciw mojej zachęcie, a tymczasem z podpisu okazuje się, że cięty »prusak« nie jest wcale jej członkiem, i dlatego szkoda czasu i papieru na dłuższą z nim dyskusyę.

Uświadomiony.

Bytom. W wtorek wieczorem pomiędzy 6 i 7 godz. przejechany został koło mostu nad szosą prowadzącą do Szombierek przez kolejkę uliczną 7letni syn werkmistrza Grudina, mieszkającego przy ulicy Krakowskiej, i formalnie w kawałki rozszarpany. Ramiona i nogi leżały na miejscu, gdzie biedny chłopak został przejechany, tułów rozszarpany w kawałki porozrzucany leżał po wielkiej przestrzeni. Chłopak znajdował się w towarzystwie swej ciotki, roznoszącej gazety i pono z własnej nieoględności dostał się pod pociąg. Śledztwo wdrożone wykaże, czy i jaka wina spada także na konduktora.

— Podrożenie mleka. Od 1 listopada podrożało mleko o 2 fen. Litr kosztuje teraz 18 fen.

— Dola górników. Spadające kamienie zabiły w środę rano na kopalni nowodworskiej górnika Sylwestra Zimnego z Tarnowskich Gór.

— Zmiana nazwiska. Za pozwoleniem prezydenta rejencyjnego pisze się komisarz Kuczera odtąd Kutschera. Naszem zdaniem i teraz jeszcze poznać polskie pochodzenie.

Czechowice pod Łabętami. Ciekawe rzeczy dzieją się w tutejszej wiosce. Dotychczas było tutaj spokojnie i cicho, każdy zarabiał jak mógł na swój codzienny chleb. Lecz z biegiem czasu znalazło się kilku takich, którzy, przyszedłszy do jako takiego majątku, zaczęli marzyć o »wyższych« idealach, mających na celu powiększenie sławy i chwały ukochanego »vaterlandu« niemieckiego. Postanowiono mianowicie założyć jaki »verein« niemiecki. Długo rozmyślano nad tem, w jaki by to kożuch niemiecki się przystroić, czyli pod jaką nazwą założyć to towarzystwo. Nareszcie zgodzono się na »kriegerferein«, który, podług niektórych, miałby najlepsze widoki powodzenia, bo z jednej strony jest patryotyczny, a z drugiej przyciągać będzie szczególnie młodzież swą »ciętością« i zabawami.

Towarzystwo założone ma być dziś z wielką pompą i hukiem, przytem nie obejdzie się też bez pijatyki. Jednę ćwiartkę ofiarował podobno sam p. oberżysta. A ja radziłbym moim współwieśniakom, ażeby piwo wypili, a do »kriegerfereinu« się nie zapisywali, bo w »kriegerfereinach« zwalcza się nie tylko socyalizm, lecz także polskość.

Komu zatem jest drogi język ojczysty, niech się nie zapisuje do »kriegerfereinu«, bo związki wojackie są związkami na wskroś niemieckiemi i dlatego niema w nich miejsca dla Polaków. Wioska nasza była i jest polską, wskutek czego żaden z tutejszych obywateli nie powinien dać się zapisać na członka »kriegerfereinu«. Jeżeli tutejsi »patryoci« niemieccy (a jest ich w całości półtora) chcą założyć »kriegerferein«, niech się dają sami zapisać, a nam Polakom niech dają święty spokój.

Polak.

Zabrze. *Miecz Demoklesa nad górnikami!* Tak śmiało można wykrzyknąć nad obecnem położeniem górników górnośląskich. Rozpatrując się w porządku roboczym, jakim uszczęśliwili nowocześni krzyżacy wszystkich górników w państwie pikelhauby, mimowoli musi każdy uświadomiony górnik zawołać: Jesteśmy pod szubienicą! A najwięcej powodu do tego ma górnik górnośląski. Dlaczego najwięcej właśnie górnik górnośląski? Otóż dla tego. Druhowie nasi na zachodzie żyją zupełnie w innych stosunkach niż my tu na Górnym Śląsku. Górnicy na zachodzie są bądź co bądź więcej świadomi swych praw. Porządek roboczy, aczkolwiek jest wydany tylko w języku niemieckim, rychlej potrafią zrozumieć; a przedewszystkiem i co najważniejsze, mogą urządzać zgromadzenia, żeby się wzajemnie pouczyć, jakie stanowisko winni zająć względem owej osławionej noweli górniczej, którą nas obdarzył sejm pruski.

Cóż my na to górnicy górnośląscy? My górnicy górnośląscy, aczkolwiek żyjemy w państwie konstytucyjnem, żyjemy w państwie bojaźni Bożej, a przedewszystkiem żyjemy w państwie pikelhauby. Niech cię to więc nie zraża, że tobie, górniku, wszechwładna policya na G. Śląsku uniemożliwia niemal wszelkie porozumienie się, gdy chodzi o byt twój i twych dzieci. Nie dziw się górniku górnośląski temu, że się coś podobnego na G. Śląsku dzieje. Bo proszę zważyć, że żyjemy tylko o miedzę odległości od państwa północnej »ciemnoty« i despotyzmu. A jednakowoż zdaje się, że i dla tamtych braci naszych zaczyna świtać jutrzenka lepszej przyszłości. Przeciwnie u nas w państwie kultury i bojaźni Bożej! Podczas gdy tam zaczyna przyświecać jutrzenka wolności osobistej, to

---

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

101) (Ciąg dalszy.)

Stał chmurny, jak Jowisz gromowładny, a wielki i mocny jako Tytan nad nią zmizerowaną, znękaną i łagodną. A kiedy wreszcie spojrzał na nią, litość go zdjęła i rzekł jej chmurnie i ponuro:

— Szczęścia odbierać ci nie chciałem, właśnie je dać ci zamierzam.

— Ty?!

— Ja!

— Jakim sposobem? Odrywając od tego, — co mi jest celem jedynym i szczęściem?

— Na Boga, nie rozjątrzaj ty mnie takiem gadaniem nieludzkiem! — rzekł jej napół groźnie i błagalnie prawie.

— Nie jest moje gadania nieludzkie, ale twoje pojmowanie jest dzikie, jako ty sam!

— Zostaniesz moją niewolnicą.

— Nigdy!

— O! A maszże jaką obronę przeciwko mnie?

— Mam! krzyknęła i na twarz jej bladą wystąpiły rumieńce.

On miał drwiący wyraz twarzy. Rozśmiał się.

— Boże, taki skrzat, pisklę takie jak ty, przeciwko mnie! Toż gdybym chciał chwyciłbym cię w ramiona i zdusił jak ptaszę z gniazda wybrane. I miałażbyś obronę przeciwko mnie, mojej sile?

— Miałabym — rzekła z mocą.

Ciekawość jego rosła.

— Spróbujemy.

— Spróbujemy — powtórzyła z przerażeniem i w tej chwili wyjęła z za pasa sztylet, błyskając nim przed oczyma Jarosława.

— Przeciw komuż to? — spytał spokojnie.

— Gardło sobie poderznę, jeśli mnie tylko tkniesz.

— A jeśli odbiorę tę broń.

— I na to mam radę. Znajdę co innego, by żyć przestać.

Jarosław się namyślał.

— Czy ja dla ciebie nic takiego uczynić bym nie mógł, żeby sobie pozyskać skłonność twoję?

— Mógłbyś tylko nie dopuścić nienawiści do serca mego i nie doprowadzić do tego, bym cię przeklął musiała.

— Jak miałbym tedy postąpić?

— Uwolnić mnie.

— Może się to stanie. Bądź spokojna — jadę na wojnę; zebrałem sobie drużynę i uzbroiłem ją — dziś ruszymy stąd do Lwowa — tam obóz stoi. Pojedziesz z nami, a gdy się zdarzy wynajdę ci jakie miejsce bezpieczne, zanim wojna się skończy. Na wyprawie onej z Toporem pewnikiem się zejdę. Jeśli jeszcze będziesz do niego tęskniła, to mu dam parol, że mu ciebie całą i zdrową odstawię. Ale mnie jak psa wściekłego nie drażnij i już o tym Toporze nie gadaj, bom gotów przy najpierwszem spotkaniu się z nim łeb mu rozpłatać. Rozumiesz?

Nie odpowiedziała mu nic — ale przenikając tę naturę dziką, a jednak mającą dużo szlachetnych w sobie pierwiastków, oparła sztylet o brzeg stołu i złamała go spokojnie, a potem odrzuciła połamane kawałki.

Jemu oczy zabłysły — i przypomniała mu się w tej chwili siostra jego zmarła. Hanna była z wyrazu twarzy nieco podobna do niej. To przypomnienie najczęściej przywołało go do równowagi, okiełznywało zawsze dzikość jego nabytą życiem, nad którem nikt nigdy prawie władzy nie dzierżył.

— Bronić się nie chcesz już przedemną? spytał przystępując do niej.

— Obronisz mnie sam, boś ty rycerz i potrafisz mnie uszanować. Ufam ci.

— Bóg zapłać! rzekł cicho, szeptem prawie i do rąk jej się pochylił.

Nie broniła nic — chciał te ręce ucałować, już je w swoich rozpalonych dłoniach trzymał, ale wtem, jakby sobie coś przypomniał, nie uczynił tego i wyszedł z jej komnaty.

Ona powiodła długiem, przeciągłem spojrzeniem za nim, czując zwycięstwo przy sobie i rzekła do siebie:

— To jednak dziwny człowiek. Umie być szlachetny, ale umie też najnędzniejszych dopuszczać się uczynków. To raczej chyba awantarnik, niż zły człowiek.

Tego samego dnia wyruszyli do Lwowa — a w połowie może drogi stary eremita, który ich odprowadzał, zbliżył się do Jarosława i długo się coś naradzali. — Potem dwóch ludzi z drużyny Jarosławowej i ów eremita zabrali Hannę i odwieźli ją pod opiekę onych dwóch wdów, z któremi się Topór następnie spotkał w Częstochowie.

Jarosław listem obiecał im sowitą nagrodę po powrocie z wyprawy wołoskiej, jeśli Hanna nie będzie się żaliła na pobyt u nich. Hanna więcej nie widziała Jarosława, ale żywiła nadzieję rychłego spotkania się z Janem.

Aż dnia jednego wielki uczynił się zamęt w onem miasteczku na Podolu, gdzie z wdowami przebywała, że Tatarzy z Wołoszą nadciągają i szerzą po drodze pożogę, mord, rabunek. Wdowy strapiły się bardzo, zabrały co mogły na wozy i wraz z Hanną umykały ku Drohobyczowi. Było to już po wyprawie wołoskiej i w samej rzeczy Tatarzy nadciągali, a po kraju biegła wieść, że to ich wiarołomny Stefan nasłał, umówiwszy się z cesarzem tureckim Bajazetem, iż skoro Wołosza z tatarstwem po kraju pograsują, Turcya po tak utartej do zwycięstwa drodze wkroczy i doszczętnie zniszczy Ruś, a potem Polskę.

Plany się nie powiodły, a sam Stefan musiał przeciw Bajazetowi szukać u polskiego króla obrony. Bajazet zaś ze wstydem musiał z morza projektów swych umykać na maluczkiej łodzi ratunkowej, jak ongiś Kserkses, upokorzony i zawiedziony we wszystkich swych nadziejach.

Ale kiedy rozbiegła się w Sandomierskiem wiadomość o porwaniu żony Toporowi i kiedy pan Szydłowiecki za wynalezienie jej i wyratowanie z rąk gwałtownika Jarosława nagrodę sowitą obiecał, a przytem bracia Rymwid i Rychwid obligowali gorąco swych znajomych towarzyszy broni, by szukano Hanny, kilku młodych żołnierzy bardzo mu przyjaznych rzuciło się na różne strony, zasięgając języka i czyniąc poszukiwania.

A kiedy monstrualne wdowy taszczyły się ze swemi manatkami i uwoziły Hannę, oni, przekonawszy się, że spotkali tę, której szukali, rzucili się zmrokiem na ich wozy, poobalali parobków wozów strzegących, a niezrozumiałym językiem coś nawołując, dla zmylenia ich, odbili Hannę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

u nas zanosi się na coraz większe zaćmienie, coraz większy ucisk klasy robotniczej. Ale cyt maluśki bo miska kompotu już pełna! — Jak sobie postąpili pracodawcy z porządkiem roboczym w zakładach fiskalnych kopalni »Królowej Ludwiki« w Zaborzu? Otóż zwołali wydział robotniczy w poniedziałek 30-go października na posiedzenie, i na owem posiedzeniu uporali się na krótkiem toporzysku z porządkiem roboczym. Proszę zważyć: dzieło liczące 75 paragrafów, które jest drukowane na dwu arkuszach papieru; dzieło, które mieści tak ważne sprawy dla stanu górniczego ubić tak krótko na jednem posiedzeniu!

I to musimy zważyć, że ów porządek roboczy został wręczony mężom zaufania dopiero na owem posiedzeniu. Jakże się mieli ci ludzie rozpatrzeć w tem dziele?! Nawet prawnik, jeżeli zastępuje kogoś w procesie, musi mieć tyle czasu, żeby dobrze się zapoznać z całą sprawą, którą zastępuje. No ale przecie fiskalne zakłady to »Musterwerke«. I tak też owi ludzie podpisali owe dzieło z wyjątkiem jednego, nie zapoznawszy się nawet dobrze z jego treścią. Cóż my górnicy na to, gdy nam nasi serdeczni takie buty szyją, do których to butów przykrawaczami byli także nasi opiekunowie centrowi? Mistrzem zaś, który te buty wykończył, był zdaje się, mistrz nad mistrzami p. Voltz. Bracia górnicy, jeśli nie ockniecie, jeśli nie przystąpicie jak jeden mąż wszyscy do »Związku wzaj. pomocy«, to wam i dzieci wasze złorzeczyć będą, będą was przeklinały, gdy już kości wasze w mogiłach spoczywać będą! Bracia górnicy, owemi butami to owa osławiona nowela górnicza. A podeszwami do tych butów jest ów nowy porządek roboczy, nad którym obecnie nasi serdeczni tak pilnie pracują. Zobaczycie, bracia górnicy, jak nam się będzie wygodnie chodziło w owych butach. A będą to buty mocno zrobione, i nie tak łatwo ich będzie można podrzeć! Nie szczędź górniku, tych paru groszy, które wymaga »Związek« od ciebie. Bo tylko gdy będziemy licznie zorganizowani, gdy będziemy mieli fundusze do niezbędnej walki z kapitałem, wtenczas będziemy mogli naszym ciemiężcom zawołać, dotąd a nie dalej?

Pytam was bracia, co my za stanowisko zajmiemy wobec tego porządku roboczego?

Tu mam tylko jednę radę: Połączmy się wszyscy w jeden związek robotniczy, w bytomski związek wzajemnej pomocy. Czytajmy polskie pisma narodowe. czytajmy naszego wypróbowanego już w licznych burzach »Górnoślązaka«, a nabierzemy samowiedzy narodowej, poznamy swe prawa i nie pozwolimy pomiatać sobą. Wstępujmy więc hurmem do związku bytomskiego.

Uświadomiony.

Zaborze. *Kto jest prawdziwym przyjacielem robotnika?* W ubiegły poniedziałek mieli mężowie zaufania z kopalni Królowej Ludwiki posiedzenie, na którem bergrat Salzbrunn przeczytał ustawy porządku roboczego i zarazem wezwał zebranych do podpisu, to znaczy, że zebrani jako zastępcy robotników godzą się na wszystko, co ten porządek zawiera. Co on zawiera, to wszyscy robotnicy z gazet o tem wiedzą, że jeżeli się nań zgodzą, to się z deszczu dostaną pod rynnę. Mimo tego, że porządek ze swemi ustawami robi z robotników niewolników, podpisali go wszyscy z wyjątkiem p. Gałązki. I ci »zastępcy« robotników i »obrońcy«, którzy tak strasznie zaprzedali robotników, zaliczają się wszyscy do socyalnej demokracyi. Tylko p. Gałązka, który należy do chrześciańskiej organizacyi, stanął w obronie robotników, narażając się na niełaskę chlebodawców.

Robotnicy! Czy wam to nie otwarło oczu? Samiście słyszeli, jak podczas strajku wszyscy socyaliści krzyczeli, że tylko oni są obrońcami robotników, jak wszyscy na Związek bytomski wygadywali, nazywając go Związkiem daremnej pomocy! Otóż dziś się możecie przekonać, że ci »obrońcy« socyalistyczni przy pierwszej lepszej sposobności was haniebnie zdradzają, byle tylko łaskę panów sobie zjednać. Jedyny Gałązka stanął w obronie robotników i chcąc wszystkim zaprzedawczykom zwrócić uwagę na haniebne ich postępowanie, zażądał od bergrata, aby jeszcze jedne posiedzienie zwołał, wywodząc, że nie może bez zastanowienia się nad poszczególnemi paragrafami dać zaraz odpowiedzi. Przez to p. Gałązka naraził się na niełaskę panów i musi być przygotowany na to, co pp. Pykę i Skworca spotkało.

Bracia Robotnicy! Jeżeliby rzeczywiście ten los miał spotkać p. Gałązkę, to nie powinniśmy mu dać zginąć, tylko wzajemnie sobie podać dłonie i stanąć w jego obronie, tak jak on w naszej stanął. A staniemy w jego obronie tylko wtenczas, jeżeli wszyscy staniemy się członkami »Związku wzajemnej pomocy«, którego on jest członkiem.

Bracia! Socyalistów powinniśmy omijać, gdyż oni umieją tylko krzyczeć i wygadywać, ale jak im przyjdzie stanąć w obronie robotników, to ich niema, to djabli wzięli ich odwagę.

Bracia! Nie ten przyjaciel, który przy piwie udaje przyjaciela (a takimi są socyaliści) ale ten, który pijaństwo zwalcza i broni robotnika po trzeźwemu a takim jest mąż zaufania i członek Związku bytomskiego, Sylwester Gałązka.

Bracia! Nie spuszczajmy się na socyalistów, bo ci nas tylko zdradzają a nic nam nie pomogą, tylko sami sobie pomódz musimy, wstąpiwszy wszyscy jak jeden mąż do Związku wzajemnej pomocy. Na Zaborze i okolicę wpisuje do Związku p. Karol Piecha.

Przyjaciel robotników.

Uwaga redakcyi: Otóż macie robotnicy swych socyalistów! Dobrze, żeście się na nich poznali już przedtem i daliście im taki smutny kwitek przy wyborach do parlamentu. Teraz zabierzmy się do rugowania na każdem polu i do zwalczania ich pod każdym względem. Jedyną ich bronią to kłamstwo i obłuda. My tu nie potrzebujemy na Śląsku pomocników i pomocniczek mojżeszowego wyznania; mamy dość własnych sił, aby się obronić. Precz z obłudnikami od »Gazety Robotniczej«.

Ostatnie wiadomości.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Gdańsk. Ruch osobowy przez Grajewo ze stacyami rosyjskich południowo-zachodnich kolei został ponownie podjęty. Ruch towarowy przez Grajewo również tylko ze stacyami południowo-zachodnich kolei podjęty, z wyjątkiem Odesy i Kijowa. Ruch z innemi rosyjskiemi stacyami przez Grajewo dotąd przerwany. Ruch osobowy i towarowy przez Wierzbołowo dotąd nie został podjęty.

W Petersburgu spokój.

Petersburg. Dziś, w rocznicę wstąpienia na tron cara Mikołaja, miasto ma wygląd świąteczny. Ulice są przystrojone, w cerkwiach odbywają się nabożeństwa za cara. W mieście panuje zupełny spokój. Jest nadzieja, ze także wywołana przez reakcyę kontrrewolucya wkrótce ustanie. Wczoraj na linii kolejowej Petersburg—Moskwa rozpoczął się znów regularny ruch pociągów.

Dalsze rzezie w Moskwie.

Moskwa. W dniu wczorajszym po pogrzebie pewnego robotnika, który zginął w walce rewolucyjnej, przyszło do wielkiej rzezi w pobliżu uniwersytetu. — Około godziny 11 w nocy zjawiła się tam nagle tak zw. »Czarna sotnia« w sile blisko 1000 osób, która zaczęła strzelać do publiczności, a następnie rzuciła się na stojących grupami przed uniwersytetem studentów. Gdy ci zaczęli się bronić, nagle z pobliskiego maneża wojsko dało kilka salw do publiczności i to bez najmniejszego powodu. — Ogółem zabito 6 osób, 36 osób ciężko a blisko 40 osób lekkie odniosło rany. Wczoraj około południa kozacy zabili na ulicach dwóch studentów tutejszych.

Sytuacya w Kijowie.

Kijów. Rzeź żydów trwa w dalszym ciągu. Ogółem zginęło w ostatnich dniach przeszło 100 osób. Liczba rannych dochodzi do tysiąca.

Berlin. Z Kijowa donoszą: Panują tu stosunki wprost straszne. Prawie wszystkie żydowskie sklepy i dużo mieszkań żydowskich uległo zupełnemu zburzeniu i grabieży. Liczba zamordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci nie da się jeszcze obliczyć dokładnie.

— Z Kijowa donoszą dzienniki: Nareszcie wczoraj uspokoiło się nieco. Część robotników powróciła do pracy. Podjęto ruch kolejowy. Tramwaje elektryczne również zaczęły kursować.

Oddział: materye na suknie.
Krepy, wszystkie kolory metr 58 fen.

Oddział: towary kożuchowe.
Koler (Coiliers) damskie 98 fen.

Oddział: parasole.
Parasole, trwała materya 1,35 fen.

Oddział: trykotarze.

ubrania dziecięce	50 cm.	55 cm.	60 cm.
	28 fen.	32 fen.	38 fen.

Oddział: rękawiczki.
Trykotowe rękawiczki zimowe 22 fen.
Rękawiczki „Glaces“ z podszewką 1,45 m.

Oddział: bielizna i krawaty.
Chustki-ochraniacze kołnierz. 75 fen.
Półkoszulki z kołnierzykami dla dzieci 25 fen.

Oddział: zapaski.
Najnowsze fartuszki szwedzkie 95 fen.

Oddział: hafty.
Sztrykow. pasple do kołnierzów 9 fen.

Oddział: czapki.
Czapki damskie, modre 1,45 mk.

Oddział: towary skórzane.
Paski lakierowane 10 fen.

Oddział: tapiserya.
Ręczniki, narysowane 22 fen.

Oddział: perfumy.
Mydło toaletowe (Abfallseife) 3 fen.

Wszelkie artykuly są w olbrzymim wyborze także po innych cenach w zapasie.

H. BOBREK, dom towarowy, Katowice ul. Poprzeczna 10.

Z dniem 3-go listopada przeniosłem

skład towarów kolonialnych, cygar, papierosów, tytoni, win i piwa

z domu p. Czajora do domu **mistrza piekarskiego p. Michacza, przy ulicy Moltkego nr. 50,** dawniej drogerya »Pod Orłem« p. Długiewicza.

Prosząc o poparcie mojego predsiębiorstwa, ręczę za dobrą i rzetelną obsługę.

Józef Sapa, Załęże, ul. Moltkego nr. 50

w domu mistrza piekarskiego p. Michacza, dawniej drogerya p. Długiewicza.

Wszystkie oszczędne panie i panowie

którym na tem zależy, zawsze ładne, modne i trwałe trzewiki nosić, przytem jednak żadnych wielkich wydatków pieniężnych nie ponosić, zrobią dobrze, gdy załatwią swoje zakupna jesienne u firmy: **Emil Pyttlik, Królewska Huta.** Zasadzie interesu, **mały zysk wielki obrót,** ma firma do podziękowania, że interes olbrzymio się rozwinął, tak że dziś się liczy do jednych **największych** i **najzdolniejszych** interesów obuwia na Śląsku.

Naprzykład poleca firma Pyttlik'a

Damskie pantojelki	od 30 fen.
Damskie trzewiki domowe sukienne, podeszwa skórz. i cbc.	od 1,25 mk.
D. trzewiki domowe skórz. z podsz.	2,50 mk.
D. trzewiki dom. flc., podeszwa filc.	1,50 mk.
D. buciki filcowe, wysokie z spinką	3,00 .mk
D. buciki filc., wysokie z skórz. obs.	4,00 mk.
Damskie kamaszki, robota ręczna	3,80 mk.
Damskie buciki do sznurowania	3,80 mk.
Damskie kamaszki skórz., kołkow.	4,50 mk.
Damskie buciki do sznurowania	4,50 mk.
Damskie buciki ze spinkami	4,80 mk.

Kalosze damskie.

Buciki dla dzieci z guz., z skóry końsk., b. dobre i trwałe

21—24	25—26	27—30	31—35
2,25 mk.	2,50 mk.	3,00 mk.	3,50 mk.

te same do sznurowania 25 do 50 fen. więcej.

Bardzo ciepłe trzewiki filcowe domowe

24—26	27—30	31—35
45 fen.	55 fen.	65 fen.

Wysokie bambosze filcowe

21—24	25—26	27—29
60 fen.	75 fen.	85 fen.

Trzewiki stebnowane, podeszwa skórzana

24—26	27—30	31—35
96 fen.	1,00 mk.	1,25 mk.

Męskie trzewiki domowe pluszowe podeszwa skórzana	2,75 i 2,50 mk.
M. kamaszki, mocna skóra	6,50, 5,00 i 4,00 mk.
M. ½ trzewiki do roboty	5,00, 4,50 i 4,00 mk.
M. kamaszki, eleg. fason, skóra końska	8,00 mk.
M. kamaszki obsadz., najnow. fason	7,00 mk.
Męskie kamaszki Box Calf	9,50 mk.
M. buciki Bax Calf do sznurow.	9,50 mk.
Męskie kamaszki, prima skóra końska, (Spiegelrossleder)	9,00 i 7,00 mk.
M. kamaszki filc. z spink.	6,00, 4,00 i 3,50 mk.
M. trzewiki dom., bardzo ciepłe	3,00 i 2 00 mk.

Kalosze męskie.



Buty dla górników
½ wysokie od 7,50 mk.
¾ wysokie od 9,50 mk.
Buty kropowe
12,50, 14,50, 17,50 mk.

ul. Cesarza 38. Emil Pyttlik, Król. Huta, ul. Cesarza 38.

Telefon 503. Telefon 503.

W Rybnickim powiecie, w pątniczem miejscu

piękny folwark,

kompletny z 500 set jutrzyn, który można dla obszernych budynków na 300 i 200 jutrzyn dla dwóch podzielić, jest **natychmiast do sprzedania.** Na całość jest 30000 talarów wpłaty potrzebne, reszta ceny długotrwała spłata według umowy. Ziemia wszystka pszenna i buraczana, łąki dwukośne, a lasu przypada do tego 70 jutrzyn. Gdzie? powie pan

Walenty Żydek,
kramarz w Nieder-Rydultau p. Czernitz O.-S.

Podróżujących
nie wysyłam
dla tego towar bardzo tanio odstawiam.
Wysyłka tylko za zaliczką. ✱ Cennik na żądanie.
H. Kubacki, Breslau 9, Scheitnigerstr. 4
Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.

Juliusz Kalus, Katowice
Wielka palarnia kawy.

Moje kawy kawy palone są w dobrych mieszankach i wydajne po cenach

90 fen. do 1,80 mk. za funt

polecam. Szczególnie polecenia godne są:

Mieszanka Mexiko	funt m. 1,40
Mieszanka Guatemala	funt m. 1,20
Mieszanka Santos, płaskie ziarnka	funt m. 1,00
Santo-Perl	funt m. 1,00

Przy 9 funtach franko do każdej stacyi pocztowej.

Reparacye zegarków
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.
Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.
E. Fey, zegarmistrz
Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Złote i srebrne zegarki damskie i męskie
po bardzo tanich cenach
jako też
zegary ścienne.
Regulatory szt. **10** m. **Budziki** szt. **1,75** m.
E. Simenauer, Katowice, ul. Dworcowa obok kawiarni Lustig.
Wrocław, Ohlauerstr. 10/11.

Do nowych budynków poleca
wszelkie materyały budowlane
jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.
— Najtańsze ceny. —
S. Wrzeszinski dawniej **Adolf Igel**
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Nikt się nie spodziewa, jak prędko nasze dzieci
kaszel gubią
przez używanie
„Gimborin“, miód koperkowy
z drogeryi „Glück auf“.
August Zengeler
w Bottropie.

---

2 domy
murowane, przy jednem stodoła przy każdym 4 jutrznie dobrego gruntu, ładne place budowlane i łąki są z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia do
Emil Kornas,
Jaschkowitz p. Orzesche.

„Domowa szkoła polska“
jest grą dla młodych i starych. Zapytania i odpowiedzi z historyi polskiej i innych dziedzin wiedzy, Gra ta jest dobra jako podarek dla dzieci na gwiazdkę.
1 gra w pudełku 1 mk.
— Dla odprzedających wielki rabat. —
Kazimierz Rak,
introligator
Katowice, Holteistr. 9.

Pożyczki na spłaty ratami na weksle lub listy zastawne daje sekretnie i prędko Eichbaum, Berlin, Postamt 57. Liczne podziękowania. Porto dołączyć.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach